

CHLUDZIŃSKI: TRANSFORMACJA ENERGETYCZNA TO SZANSA DLA KGHM

O szansach w transformacji energetycznej i o samowystarczalności energetycznej mówił podczas debaty na Kongresie 590 prezes KGHM Marcin Chludziński, w której wzięli udział szefowi największych polskich przedsiębiorstw.

W debacie „Nowe możliwości polskiej gospodarki” poprzedzonej rozmową jeden na jeden z wicepremierem Jackiem Sasinem, wzięli udział: prezes PZU Beata Kozłowska-Chyła, prezes PGE Wojciech Dąbrowski, prezes PGNiG Paweł Majewski, szef Grupy Azoty Tomasz Hinc, Prezes KGHM Marcin Chludziński, szef Enei Paweł Szczeszek, wiceprezes Lotosu Krzysztof Nowicki i wiceszef Tauronu Artur Michałowski.

Wedle Chludzińskiego, dla miedzi nadchodzą tłuste lata. „Wszyscy kupują miedź, 80% naszej produkcji to eksport, 20% zostaje w Polsce. Mamy ogromne wyzwania związane z transformacją energetyczną czy też z wysokimi cenami gazu. Dla nas transformacja energetyczna to szansa. Dlaczego? Europa potrzebuje 22 mln ton miedzi, aby ją przeprowadzić. To równa się naszej produkcji w 25 lat” – tłumaczył szef miedziowego giganta.

„Do paneli fotowoltaicznych potrzebne jest srebro, którego jesteśmy producentami pierwszymi lub drugimi na świecie, oraz odrobina miedzi. Turbiny wiatrowe – kilkanaście ton miedzi w każdej. Samochody hybrydowe i elektryczne, wszędzie ta miedź jest potrzebna i w 75% transformacja energetyczna na tej miedzi jest oparta. Dla nas jest to szansa, tym bardziej, że w kontekście następnych lat prognozuje się, że popyt będzie znacznie przewyższać podaż. Miedź na świecie produkowana jest w Ameryce Południowej, w Afryce i w Polsce, jesteśmy siódmym producentem na globie. Afryka czy Ameryka Południowa to znacznie mniej bezpieczne i stabilne miejsca niż Polska” – dodał.

Marcin Chludziński przedstawił również pomysł na zmierzenie się z problemem rosnących kosztów energii. Operacje jego spółki są bardzo energochłonne a wraz z rosnącymi kosztami uprawnień do emisji CO2 ceny energii w Polsce będą osiągać kolejne rekordy.

„Naszym drugim największym kosztem jest energia. Wzrost jej kosztów od 2017 do 2021 roku to 600 mln zł. Jeśli mamy skorzystać z tej szansy i na tym wygrywać w najbliższym dziesięcioleciu musimy mieć stabilne i efektywne ekonomicznie źródła. Robimy sporo w fotowoltaice, staramy się również o źródła gazowe, ale nie oszukujemy się, gdybyśmy mieli na fotowoltaice budować naszą samowystarczalność energetyczną musielibyśmy pokryć całe województwo dolnośląskie i część lubuskiego. Siłą rzeczy nie jest to możliwe. Jest to możliwe w Chile, gdzie na pustyni Atacama, najbardziej nasłonecznionym miejscu na świecie, poza naszymi instalacjami przemysłowymi nie ma żadnych zabudowań. W tej chwili Sierra Gorda jest w 40% samowystarczalna energetycznie, a celem jest 100%. W Polsce musimy korzystać z innych źródeł, tj. małe reaktory jądrowe” – podkreślił.